

**R**elacja między wiedzą i wiarą jest częstym tematem rozważań filozofów, naukowców i teologów. Najczęściej jednak pod tymi pojęciami kryje się wiara religijna i wiedza naukowa.

Ukazało się niemało publikacji o stosunku wiedzy lub rozumu do wiary albo nauki do wiary itp. ze słynną Encykliką „Fides et ratio” Jana Pawła II. Traktuje się ją jako ostatnie słowo Kościoła katolickiego w tej materii. Jednak w rzeczywistości odgrzano w niej stanowisko Tomasza z Akwinu: wiara i rozum są niby niezależnymi władzami poznawczymi, ale rozum powinien liczyć się z wiarą, a nauka — ze stanowiskiem Świętego Oficjum. Spór o prymat wiary nad rozumem praktycznie nie ma końca i pozbawiony jest sensu, podobnie zresztą jak spór o prymat materii czy świadomości.

Z reguły uczone dyskusje na temat relacji wiedzy do wiary bywają jałowe i nie dostarczają ani dobrych rozwiązań, ani ostatecznych. W końcu o rozstrzygnięciu tej kwestii decyduje stanowisko światopoglądowe oraz uznawane wartości. Uzasadnienia racjonalne czy naukowe nie mają praktycznie żadnego znaczenia. Obsesją stało się poszukiwanie jakiegoś sensownego rozstrzygnięcia sprzeczności między nauką a religią tak, by zadowolić wierzących i niewierzących, zwolenników fideizmu i racjonalizmu, teologów i scjentystów. Mimo pewnych podobieństw i aspiracji poznawczych, wiara nie ma i nie może w żadnym wypadku zastępować wiedzy, lecz co najwyżej uzupełniać ją wiedzą pozorną, paranaukową. Wiara pełni inne funkcje społeczne i powinna służyć czemuś innemu niż wiedza.

Trzeba jednak przyznać, że współczesna nauka zbliża się do wiary w pewnym sensie i jakby integruje się z nią. Znajduje to potwierdzenie w takich oto faktach:

- Coraz częściej obiektami badań naukowych są przedmioty abstrakcyjne
- Tak, jak w wierze, tak i w nauce jest coraz mniej pewności. W związku z tym nauka zaczęła funkcjonować podobnie jak wiara, w obszarze hipotetyczności.
- Opisy świata dawane przez naukowców nie są już tak pewne jak dawniej, ponieważ pojawiły się uzasadnione wątpliwości dotyczące niezawodnego kryterium prawdziwości.
- Wciąż większą rolę w poznaniu naukowym grają metody pozaracjonalne, zwłaszcza w kontekście odkryć.
- Wzrasta ingerencja światopoglądu i ideologii w obszar nauki.
- Nauka penetruje nie tylko obszary niewiedzy, ale wkracza w obszary niepewności, nieoznaczoności oraz fikcji. To sprawia, że rozrastają się peryferie nauki oraz sfera paranauki. A z drugiej strony, obszar dociekań naukowych ulega postępującej redukcji, ponieważ naukowcy sądzą, że zawężanie obszarów badań pozwala uzyskiwać wiedzę maksymalnie dogłębną i pewną.
- To pozwala przypuszczać, jakoby wiara i wiedza tworzyły jedność albo całość. Gdyby tak było, to tym bardziej spór o prymat wiedzy czy wiary nie miałby sensu.

## Spór bezprzedmiotowy

W kwestii dotyczącej relacji między wiedzą i wiarą można rozpatrywać dwie możliwości. Pierwsza — wiedza i wiara wykazują wspólne cechy, pełnią podobne funkcje i wykazują tendencję do łączenia się w jeden układ eksploracyjny. Druga — wiedza jest czymś innym od wiary mimo tego, że jakoś uzupełniają się. Jeśli naprawdę postępuje zbliżanie się nauki do wiary, co, być może, doprowadzi z czasem do ich integracji, to niecelowe wydaje się przeciwstawianie ich sobie, tak jak niecelowe jest pytanie o to, co ważniejsze: wiedza czy wiara. Wtedy spór między nauką a wiarą jest faktycznie bezprzedmiotowy i z pewnością nie służy ani rozwojowi wiary, ani wiedzy, powoduje jedynie skonfliktowanie środowisk badaczy wokół spraw światopoglądowych i w celach ideologicznych lub politycznych.

Jeśli zaś wiedza i wiara rzeczywiście różnią się od siebie, wówczas nie można w ogóle

mówić o sporze, ponieważ spór wymaga jakiejś wspólnej płaszczyzny. Jeśli taka płaszczyzna jest, to nie da się znaleźć żadnego jednoznacznego rozstrzygnięcia, które zadowalałoby obie strony, a spór zawsze jest otwarty i nierozstrzygalny. A więc, spieranie się o prymat wiedzy czy wiary pozbawione jest sensu także z punktu widzenia poznawczego.

## Która ważniejsza?

Skoro spór między wiedzą a wiarą jest jałowy i niczego nie wnosi do poznania świata, w takim razie dlaczego ludzie spierają się o to, czy ważniejsza jest wiara, czy wiedza? Dlaczego zmusza się ich do wyboru między nauką a religią, wiedzą a wiarą oraz rozumem a wiarą? Jaki cel praktyczny chce się przez to osiągnąć i komu zależy na rozwijaniu tego sporu i ożywianiu go? Trzeba zaznaczyć, że spór o przewagę wiary czy rozumu dotyczy wyznawców katolicyzmu i jest domeną spekulacji wyłącznie teologów katolickich, począwszy od czasów Tomasa z Akwinu. Przybiera on na sile proporcjonalnie do postępu nauki, w czym upatruje się zagrożenia dla wiary i w miarę odchodzenia od religii. W innych wyznaniach taki dylemat w ogóle nie występuje. Wobec wzrastającej laicyzacji Kościół katolicki stara się zdezawuować światopogląd naukowy, krytykuje go i uznaje za absurdalny i za utopię.

Ale w takim samym stopniu absurdem i utopią jest światopogląd religijny, w szczególności — katolicki. Światopogląd naukowy to taki, który każe patrzeć na świat przez pryzmat nauki i wskutek tego kształtuje obraz świata na podstawie wiedzy naukowej. Dlaczego ma to być absurdem? Absurd oznacza niezgodność z prawami logiki, albo brak sensu. A dotychczas nikt nie udowodnił tego, że światopogląd naukowy jest niezgodny z prawami logiki, ani że pozbawiony jest sensu. Jeśli ktoś wywodzi swój wizerunek świata z wiedzy naukowej i tylko na podstawie tej wiedzy stara się wytłumaczyć zjawiska zachodzące w świecie, to co najwyżej można mu zarzucić to, że ma światopogląd ograniczony do wymiaru naukowego. Jednak taki sam zarzut można wytoczyć przeciwko światopoglądowi religijnemu. Obraz świata stworzony tylko na podstawie religii też jest ograniczony do jednego wymiaru, religijnego.

Trudno też orzec, czy światopogląd religijny jest lepszy albo gorszy od naukowego, gdyż oceny dokonuje się według kryterium subiektywnego, na podstawie własnej hierarchii wartości. Dla ludzi wierzących lepszy jest światopogląd religijny, dla niewierzących — naukowy. Zazwyczaj gołosłowna dyskwalifikacja przez katolików innego światopoglądu niż ten, który uznają za najlepszy jest manifestacją pychy, okazywanej zresztą nie tylko w tym wypadku.

## Apetyt na wyłączność

Z punktu widzenia prawdziwości poglądów na świat, dylemat „wiedza-wiara” nie ma żadnego znaczenia. Zarówno dzięki wiedzy, jak i wierze, można uzyskać prawdziwy, bądź fałszywy obraz świata. Ani nauka, ani wiara nie gwarantują uzyskania adekwatnego obrazu świata, ani pewnej wiedzy o świecie. W wypadku jednego i drugiego światopoglądu rodzą się wątpliwości. A zatem, dylemat ten może mieć tylko jakieś znaczenie praktyczne. Przede wszystkim, Kościół katolicki chce zdominować naukę. Dąży do tego, by dogmaty wiary chrześcijańskiej określały styl oraz granice myślenia naukowców i wytyczały dozwolone na gruncie doktrynalnym granice obszary badań naukowych oraz poznania za pomocą rozumu. Chodzi po prostu o to, by Kościół rozszerzał swoje wpływy na dziedzinę wiedzy, by kontrolował naukę i podporządkował sobie tę sferę aktywności ludzkiej, by naukowców uczynić poddawanymi sobie. Tocząc spór o prymat wiedzy czy wiary, Kościół tworzy tylko iluzję swobodnej dyskusji i stwarza pozory alternatywnych rozwiązań, gdyż z góry, choć skrycie, zakłada dominację wiary i dogmatów nad rozumem i wiedzą. Inaczej zresztą nie może, bo by się pozbawił monopolu na słusność i prawdę. A więc, celem praktycznym jest tylko stworzenie odczucia swobody myśli i badań, a faktycznie — nałożenie religijnych kłapek na oczy naukowcom. Dlatego naukę poddaną kontroli ze strony religii nazywam ślepą. Drugim celem jest uzyskanie rozumowej podbudowy wiary, czyli racjonalizacja wiary. Tu też chodzi o tworzenie kolejnej iluzji, jakoby wiara w Boga wynikała z wiedzy naukowej i tym samym miała ewidentne uzasadnienie w rozumie. Jest to oczywiste mamienie ludzi, czyli typowe „opium dla ludu”.

## Ludzie to kupią?

Unaukowienie wiary religijnej, polegające na potwierdzaniu przez odkrycia, hipotezy i teorie naukowe realnego istnienia jakiegokolwiek przedmiotu wiary (Boga, sił nadprzyrodzonych itp.), ma uczynić ją racjonalną, rozumną, a nawet interesowną. Skutkiem

tego byłoby odmitologizowanie religii. Natomiast ścisły związek wiary z wiedzą ma być świadectwem tego, iż religijna sfera życia nie jest wytworem fantazji. Chodzi o to, by wmówić ludziom, jakoby wiara religijna była zakorzeniona w rozumie i wynikała wprost z rozumu i wiedzy. To kuriozalny cel, skazany z góry na niepowodzenie, jeśli wiarę i rozum uznaje się za odrębne władze poznawcze, a religię i naukę za odrębne sfery aktywności, niezależnie od tego, czy mogą one wzajemnie wpływać na siebie. Na razie nie utożsamia się rozumu z wiarą ani wiedzy z religią. Gdyby wiarę można było wywodzić z rozumu, to można by ją było do niego zredukować. Faktem jest, że ostatnie odkrycia z neurofizjologii mózgu wskazują, że pewne obszary kory mózgowej człowieka wpływają na wiarę, a geny mogą być źródłem wiary religijnej i bytów transcendentnych (amerykański biochemik i mikrobiolog Dean Hamer z National Cancer Institute twierdzi, że udało mu się zlokalizować gen wiary VMAT2 i znaleźć związek między tym genem a wiarą), ale wcale stąd nie wynika, że wiara oraz byty transcendentne są produktami fizjologicznymi mózgu albo genu. Zaś próba odmitologizowania religii jest skazana z góry na niepowodzenie. Bowiem mit jest najważniejszym i nieodłącznym komponentem religii oraz warunkiem koniecznym do istnienia wiary religijnej.

## Skutki wiązania wiary z religią

Każda bez wyjątku religia jest ufundowana na zbiorze mitów kosmogonicznych (o stworzeniu świata i kosmosu), teogonicznych (o narodzinach i życiu bogów) kalendarzowych (o podziale roku), antropogenicznych (o stworzeniu człowieka), genealogicznych (o starożytnych rodach), soteriologicznych (o zbawieniu człowieka) i eschatologicznych (o życiu pośmiertnym). Religia musi żywić się mitami i ożywiać mity, aby trwać. Tym między innymi różni się od wiedzy naukowej i dzięki temu zawiera ogromny ładunek irracjonalności. Odmitologizowana religia stałaby się wiedzą naukową, w której bóg byłby przedmiotem badań naukowych, a jego istnienie musiałoby być dowiedzione metodami naukowymi. A zatem, wykorzystywanie nauki przez Kościół katolicki do dowodzenia istnienia Boga opiera się na jeszcze jednym micie o poznawalności Boga za pomocą rozumu i metod naukowych. Tak więc, zamiast odmitologizowania wiary jest pomnażanie mitów przez wiarę. Wobec tego dążenie do odmitologizowania religii katolickiej należy ocenić jako tworzenie następnej iluzji.

Wiązanie wiary z rozumem po to, żeby rozum umacniał wiarę daje skutek przeciwny do zamierzonego. Dzięki temu uzyskuje się tylko pozorne wzmocnienie wiary, a faktyczne jej osłabienie i to proporcjonalnie do udziału czynnika racjonalnego w wierze. Wiara religijna powinna opierać się na absolutnym zaufaniu w to, co głosi Kościół, co zawarte jest w dogmatach, przykazaniach bożych i świętych księgach, również w mity. Dzięki temu wszystko to traktuje się jako prawdy absolutne, ponadczasowe i powszechne. Na gruncie racjonalności i dociekania prawdy w znaczeniu naukowym zaczyna się powątpiewać w prawdy religijne i szuka się ich uzasadnienia w nauce albo w rozumie. A wątplenie jest zawsze oznaką niepewności w to, co się wierzy, albo niedowierzania, czyli symptomem słabości wiary. Zgodnie z koncepcją neotomizmu, rozum, racjonalność i wiedza naukowa mają umacniać wiarę religijną dzięki racjonalnemu dowodzeniu istnienia Boga i dzięki likwidacji mitów w wyniku rozwoju wiedzy. Inaczej mówiąc, mają pełnić rolę protez albo kul, na których wiara powinna się wspierać. Posługiwanie się protezą wynika ze słabości człowieka albo z odczuwania niedostatku czegoś, a sama proteza jest atrybutem ułomności. W tym wypadku niedostatek wiary uzupełnia proteza rozumu. Im ktoś słabszy, tym więcej i częściej korzysta z protez. Dlatego wiara podpierana na kulach rozumu, albo religia posługująca się protezą wiedzy, tracą swoją naturalną moc. Dlatego właśnie wiarę wspierającą się na kulach rozumu nazwałem kulejącą.

## Bóg i naukowiec

Z relacją wiedza-religia wiążą się jeszcze dwa pytania: „Czy nauka wymaga ograniczeń za strony religii?” oraz „Czy wiara powinna być ograniczana przez rozum?”. Na rzecz potrzeby ograniczania nauki przez religię albo rozumu przez wiarę przytacza się taki oto argument: naukowcy powinni być odpowiedzialni za wyniki swych badań i odkryć, a jedynym gwarantem ich odpowiedzialności jest Bóg. Zapomina się jednak o tym, że odpowiedzialność wobec jakiegokolwiek bytu abstrakcyjnego lub transcendentnego jest w istocie odpowiedzialnością fikcyjną. Odwoływanie się do Boga i historii jest wprawdzie wzniosłe, ale — jak pokazuje praktyka - nieskuteczne i zazwyczaj rodzi bezkarność. Naukowiec może być tak samo odpowiedzialny na gruncie etyki religijnej jak i świeckiej. Jest to sprawą jego światopoglądu, a

więc dobrowolnego wyboru. A nikt jeszcze nie udowodnił, że etyka religijna jest lepsza albo skuteczniejsza od etyki niezależnej. Ważne jest to, żeby w ogóle badacz miał poczucie odpowiedzialności i żeby był skutecznie pociągany do odpowiedzialności za działanie na szkodę ludzi.

Zwraca się również uwagę na konieczność ograniczania wiary przez rozum, ponieważ wiara bez rozumu jest naiwna i fanatyczna. Wiara zawsze jest naiwna w jakimś stopniu. Inaczej mity nie odgrywałyby w niej tak ogromnej roli. Przyjmowanie mitów za prawdę jest przejawem wyjątkowej naiwności. A zatem, gdyby rozum miał ograniczać naiwność wiary, to faktycznie eliminowałby wiarę, czyli szkodziłby jej. Natomiast wiara z pewnością nie powinna być fanatyczna, bo fanatyzm religijny skutkuje brakiem tolerancji, podbojami i terroryzmem. Tylko, czy fanatyzm ma być eliminowany z wiary za pomocą rozumu, czy raczej rozsądku, który odwołuje się do tolerancji i podpowiada wyzbycie się monopolu na boga, prawdę i rację? Z doświadczenia historycznego wiadomo, że przesadna racjonalność wiedzy prowadziła do fanatyzmu w sferze ideologii, a w dwudziestym wieku nawet do ludobójstwa. To również przemawia za tym, że racjonalizacja wiary może być szkodliwa.

Podsumowując, sądzę, że Einstein nie miał racji, by nazwać „ułomną” naukę bez religii. To raczej wiara podpierająca się na kulach rozumu jest chroma. Natomiast religia, która z natury zaciemnia światłość rozumu, czyni naukę „ślepą”. Dlatego, parafrazując znaną wypowiedź Einsteina, twierdzę, że „Nauka z religią jest ślepa, religia z nauką jest ułomna.”

Artykuł opublikowany w czasopiśmie "Sprawy Nauki" nr 4/2008. Publikacja w Racjonalście za zgodą autora i redakcji SN.

#### **Wiesław Sztumski**

Filozof, fizyk, zajmujący się ekofilozofią (twórca "enwironmentalizmu"), problematyką ewolucji, zwłaszcza jej prawidłowości i tendencji. Od kilkunastu lat interesuje się zagrożeniami istnienia gatunku ludzkiego, związanymi z globalnymi kryzysami ekologicznymi w środowisku przyrodniczym, społeczno-kulturowym i osobowościowo-duchowym. Autor ponad 210 prac naukowych, członek wielu towarzystw naukowych, em. profesor Instytutu Filozofii Uniwersytetu Śląskiego, gdzie kierował Zakładem Filozofii Nauk Przyrodniczych. Obecnie pracuje w Wyższej Szkole Ekonomiczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-05-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5871) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5871>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)